Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie**
Redaguje Komitet

Nr 44 Kraków, 7 listopada 1948 Rok XXXV

W 31-lecie Rewolucji Październikowej

Dnia 7 listopada mija 31 lat od chwili zwycięstwa Rewolucji Październikowej w Rosji. Wydarzenie to, które wstrząsnęło podstawami świata, wybiega daleko poza granice Związku Radzieckiego a w dziejach ludzkości stanowi nowy etap.

By przedstawić, jak doszło do tego brzemiennego w następstwa wybuchu, który po raz pierwszy w dziejach świata ustanowił władzę robotniczą, tworząc nowy rodzaj państwa socjalistycznego — Państwo Radzieckie — przypomnijmy w skrócie historię poprzedzających go miesięcy.

W olbrzymim tym państwie stosunki gospodarcze i społeczne odbiegały daleko od stosunków panujących w przeważającej większości państw kontynentu. Podczas gdy na wsi panował jeszcze system niemal feudalny, w niektórych miastach przemysł rozbudowany — zwłaszcza przez Witego — przypominał stosunki zachodnioeuropejskie. W ośrodkach tych klasa robotnicza była przesiąknięta hasłami rewolucyjnymi. Literatura, stojąca na wyżynach, poruszająca zagadnienia wszechludzkie, miała chętnych czytelników, zwłaszcza w sferach inteligencji i robotników.

Na skutek przewlekającej się Pierwszej Wojny Światowej, na skutek klęsk ponoszonych w tej wojnie przez ówczesną carską Rosję, wrzenie rewolucyjne, które jeszcze w latach 1905—1907 wstrząsało imperium rosyjskim, doprowadziło do rewolucji, **która wybuchła w lutym 1917 r. i do upadku caratu.** Ta demokratyczno-liberalna Rewolucja Lutowa, powołała tak zwany Rząd Tymczasowy, w którym sprawowały władze czynniki wywodzące się od prawicowego stronnictwa kadetów poczynając, a na lewicowej partii mienszewików kończąc. **Rząd ten składający się z takich elementów, ani myślał o realizacji ustroju demokracji ludowej.**

Równolegle z tym rządem działały **Rady delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich,** które występowały jako organa rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu, klasy robotniczej i chłopskiej. W tej sytuacji jasnem się stawało, że między tymi dwoma władzami, wcześniej, czy później dojdzie do starcia. Ferment rewolucyjny z dnia na dzień zaczął się w masach pogłębiać. Coraz bardziej zaczęła ujawniać się niemoc Rządu Tymczasowego. Rosja wówczas przypominała łódź bez steru, miotaną falami.

Na ten moment wraca do kraju w dniu 4 kwietnia z emigracji Włodzimierz Lenin. Wraca ze skrystalizowanym planem. Z dalekiego zaś kraju Turuchańskiego, gdzie przebywał na wygnaniu, wraca do Piotrogradu w połowie marca 1917, Józef Stalin, obejmując przewodnictwo centrum partyjnego, które przygotowuje zbrojne powstanie.

Na konferencji, w dniach 24—29 kwietnia 1917 r. partia bolszewików przyjmuje jednomyślnie tak zwane **„Tezy kwietniowe" Lenina,** które odmawiając pomocy Rządowi Tymczasowemu, idą na opanowanie Rad delegatów i usuwanie z nich przeciwników socjalistyczno-rewolucyjnego programu, głoszącego hasła rewolucji socjalistycznej. Pod wpływem tego, nastąpiły antyrządowe demonstracje, krwawo stłumione przez Rząd Tymczasowy.

Na skutek tej chwilowej porażki, partia bolszewików jest zmuszona wejść na drogę konspiracyjną, przygotowując zbrojne powstanie. Aktywność partii ujawnia się coraz bardziej. W końcu sierpnia 1917 r. tylko dzięki tej akcji, dochodzi do **rozgromienia wojsk Korniłowa,** które z frontu szły na opanowanie Piotrogrodu i zduszenie rewolucji. Równocześnie pod wpływem energicznej akcji propagandowej, bolszewicy zdobywają większość przy wyborach do Rad delegatów w Piotrogrodzie, Moskwie, Baku i w innych miastach Rosji. Jedna i druga strona mobilizuje oddziały zbrojne a drogą mitingów i zebrań, stara się o powiększenie swoich kadr.

Dnia 10 października 1917 r. **Centralny Komitet partii bolszewików, na wniosek Lenina przyjmuje uchwałę, że powstanie zbrojne przeciwko Rządowi Tymczasowemu** (na którego czele stał adwokat Kiereński) **dojrzało i jest nieuniknione.** Przy Piotrogradzkiej Radzie delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich, zostaje utworzony **Komitet Rewolucyjno-Wojskowy,** który to komitet staje się sztabem powstania. Ten ośrodek partyjny był jądrem kierowniczym i praktycznie kierował całym powstaniem.

Uprzedzony o tym Rząd Tymczasowy, dnia 19 października (według nowego stylu — dnia 1 listopada) wzywa pospiesznie do Piotrogrodu oddziały wojskowe z frontu na które liczył. Zbliżał się termin **II Ogólnego Zjazdu Rad delegatów.** Rząd Tymczasowy na poufnym posiedzeniu powziął plan, by przed otwarciem zjazdu zaatakować i zająć Instytut Smolny, w którym była siedziba Komitetu Centralnego bolszewików i rozgromić ten kierowniczy ośrodek rewolucji. Ale i druga strona nie próżnowała. Dnia 21 października (3 listopad według nowego stylu), bolszewicy wysłali do wszystkich zrewolucjonizowanych oddziałów komisarzy Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, celem nawiązania z nimi kontaktu. By udaremnić plan Rządu Tymczasowego, który polegał na opanowaniu Smolnego, **Komitet Centralny partii bolszewików postanowił rozpocząć powstanie przed wyznaczonym terminem, w przeddzień otwarcia II Zjazdu Rad.**

Pierwszy do akcji wystąpił rząd Kiereńskiego wczesnym rankiem 24 października (6 listopada) atakiem na drukarnię, w której drukowała się gazeta „Raboczij Put" (Droga Robotnicza). **Atak ten został przez bolszewików odparty, a gazeta ukazała się o godz. 11, wzywając do obalenia rządu.**

Jednocześnie kierownictwo powstania pośpiesznie ściąga do Smolnego, siedziby komitetu, oddziały rewolucyjnych żołnierzy i czerwonogwardzistów.

W nocy dnia 24 października (5 listopada) przybywa do Smolnego Lenin i ujmuje kierownictwo powstania w swoje ręce. Przez całą noc ciągną ku Smolnemu zrewolucjonizowane oddziały wojskowe i czerwonogwardyjskie. Napływające siły rewolucyjne, kierownictwo wysyła do śródmieścia, celem otoczenia Pałacu Zimowego, gdzie przygotowuje się do obrony Rząd Tymczasowy. **Dnia 25 października (7-go listopada) partia bolszewików wydaje odezwę „Do obywateli Rosji" ogłaszając, że władza państwowa przeszła w ręce Rad.** W nocy (z 25 na 26 października według starego stylu, a z 7 na 8 listopada według nowego stylu) rewolucyjni robotnicy, żołnierze i marynarze **zdobywają szturmem Pałac Zimowy i aresztują Rząd Tymczasowy.** Tego samego dnia wojska kierowane przez Komitet Wojskowo-Rewolucyjny zajmują dworce kolejowe, pocztę, telegraf, ministerstwa i bank państwowy. **O godzinie 10 minut 45 wieczór (7 listopada) zostaje otwarty w Smolnym II Ogólny rosyjski Zjazd Rad.**

Tak w skrócie przedstawia się historia wydarzeń, które wstrząsnęły światem.

A teraz jakiż był stosunek Rewolucji Październikowej do narodu polskiego?

Niech mówią dokumenty! Dnia 12 stycznia 1918 r. delegacja radziecka w czasie pertraktacyj pokojowych z Niemcami w Brześciu, składa następującą deklarację:

„Z tego faktu, że ziemie okupowane wchodziły w skład Imperium Rosyjskiego — Rząd Rosyjski nie wyciąga żadnych wniosków, które nakładałyby na ludność tych ziem jakikolwiek obowiązek państwowo-prawny w stosunku do Republiki Rosyjskiej.

Stare granice dawnego Imperium Rosyjskiego, granice stworzone przez przemoc i zbrodnie wobec narodów, a w szczególności wobec narodu polskiego, obalone zostały wraz z caratem.

Nowe granice braterskiego związku narodów Republiki Rosyjskiej z narodami, które zechcą wyjść poza jej rubieże, powinny być określone przez nieskrępowaną decyzję tych narodów"!

Należy podkreślić stanowisko rządu radzieckiego w sprawie rozbiorów Polski. Oto treść dokumentu, podpisanego przez Lenina, z dnia 29 sierpnia 1918 roku, kiedy to Polska była jeszcze pod okupacją niemiecką:

„Wszystkie traktaty i pakty zawarte przez rząd byłego Imperium Rosyjskiego z Rządami Królestwa Pruskiego i Monarchii Habsbursko-Węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski, niniejszym zniesione zostają raz na zawsze, jako sprzeczne z zasadą samookreślenia narodów, z rewolucyjną świadomością narodu rosyjskiego, który uznał nienaruszalne prawa narodu polskiego do niepodległości i jedności (z dokumentu uznającego niepodległość Polski).

Dokumentem tym została przekreślona w całej rozciągłości hańba rozbiorów, przez rewolucyjny rząd Związku Radzieckiego.

A w czasach najnowszych. Nie trzeba zapominać, że siły, które wyzwoliła Rewolucja Październikowa w Związku Radzieckim, wytrzymały najpierw uderzenie Niemiec hitlerowskich a potem przyczyniły się w olbrzymim

(Dokończenie na str. 2-giej).

Generalissimus Stalin
o zagadnieniu Berlina

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Prawda", generalissimus Stalin odpowiedział na następujące pytania:

PYTANIE: Jak należy oceniać wyniki dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad sytuacją w Berlinie oraz zachowanie się przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w tej sprawie?

ODPOWIEDŹ: oceniam je jako przejaw agresywności polityki anglo - amerykańskich i francuskich kół rządzących.

PYTANIE: Czy prawdą jest, że w sierpniu br. osiągnięto już porozumienie 4 mocarstw w kwestii berlińskiej?

ODPOWIEDŹ: Tak, jest to prawda. Jak wiadomo, 30 sierpnia br. osiągnięte zostało porozumienie w Moskwie między przedstawicielami ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie jednoczesnego wprowadzenie w życie zarządzeń, znoszących ograniczenia transportowe z jednej strony ora wprowadzenia w Berlinie niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej obowiązującej waluty, z drugiej strony. To porozumienie nie godzi w prestiż żadnej ze stron i gwarantuje możliwość dalszej współpracy. Jednakże rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zdezawuowały swoich przedstawicieli w Moskwie i uznały to porozumienie za nieistniejące, tj. naruszyły je, postanawiając przekazać zagadnienie to Radzie Bezpieczeństwa, gdzie Anglicy i Amerykanie mają zapewnioną większość.

PYTANIE: Czy prawda jest, że niedawno w Paryżu, podczas omawiania tego zagadnienia w Radzie Bezpieczeństwa, osiągnięto w rozmowach nieoficjalnych ponowne porozumienie w kwestii sytuacji w Berlinie, jeszcze zanim sprawa ta poddana została głosowaniu w Radzie Bezpieczeństwa?

ODPOWIEDŹ: Tak jest, to prawda. Delegat Argentyny, który jest zarazem przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa — p. Bramuglia — który prowadził nieoficjalne rozmowy w imieniu innych zainteresowanych mocarstw z tow. Wyszyńskim, miał rzeczywiście w ręku uzgodniony projekt rozwiązania kwestji sytuacji w Berlinie. Jednakże przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii ponownie nie uznali tego porozumienia.

PYTANIE: Jak wyjaśnić istotę zagadnienia?

ODPOWIEDŹ: Chodzi o to, że inspiratorzy agresywnej polityki w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii nie czują się zainteresowani w porozumieniu i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Potrzebne im są nie porozumienie i współpraca, lecz rozmowy o porozumieniu i współpracy, by po zerwaniu porozumienia zrzucić winę na Związek Radziecki i w ten sposób „dowieść", że współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa. Podżegacze wojenni, którzy dążą do rozpętania nowej wojny, obawiają się więcej niż czegokolwiek porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim, ponieważ polityka porozumienia z ZSRR podważa pozycje podżegaczy wojennych i pozbawia racji bytu agresywną politykę tych panów. Właśnie dlatego zrywają oni porozumienia, które zostały osiągnięte, dezawuują swoich przedstawicieli, którzy wraz z ZSRR wypracowali takie porozumienia, przekazują sprawę do Rady Bezpieczeństwa, naruszając Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie mają zapewnioną większość i gdzie mogą „dowieść" wszystkiego, co im się żywnie podoba. Czynią oni to wszystko poto, by wskazać, że „współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa", by „dowieść" konieczności nowej wojny i w ten sposób przygotować przesłanki dla rozpętania nowej wojny.

Polityka obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityka agresji, polityką rozpętywania nowej wojny.

PYTANIE: Jak ocenić postępowanie przedstawicieli sześciu państw w Radzie Bezpieczeństwa: Chin, Kanady, Belgii, Argentyny, Kolumbii i Syrii?

ODPOWIEDŹ: Widoczne jest, że ci panowie popierają politykę nowej wojny.

PYTANIE: Jaki ta sprawa może przybrać obrót?

ODPOWIEDŹ: Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinię agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

W 31-lecie Rewolucji Październikowej

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

stopniu do zniszczenia tych sił i rozgromienia Trzeciej Rzeszy, ratując wiele narodów na wschodzie i południowym wschodzie od zupełnej zagłady.

W naszych stosunkach zaś, historyczna umowa z dnia 21 kwietnia 1945. o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między ZSRR a Rzeczpospolitą Polską stanowi — według słów Józefa Stalina — gwarancję niezawisłości nowej demokratycznej Polski, gwarancję jej potęgi, jej rozkwitu.

Stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie, znane jest na całym świecie.

Te wszystkie doniosłe akty historyczne nie miały by miejsca, gdyby w dniach listopadowych 1917 roku nie zwyciężyła Rewolucja Październikowa.

ZGON PRYMASA POLSKI
Ks. Kardynała Augusta Hlonda

W dniu 22-go października b. r. zmarł w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Warszawie Prymas Polski, Kardynał Prezbiter Kościoła Rzymskiego, Legat Stolicy Apostolskiej, Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski — Ks. Dr Kardynał August Hlond.

Po operacji wyrostka robaczkowego, którą przeszedł Kardynał Hlond 13 października, wywiązało się powikłane zapalenie płuc. Pomimo nadzwyczajnej opieki lekarskiej oraz transfuzji krwi, nastąpił zgon w piątek, 22 października, o godz. 10 m. 30.

Wiatyk i ostatnie namaszczenie udzielił Kardynałowi Hlondowi ks. biskup Choromański, któremu asystował ks. biskup Majewski.

W ostatnich słowach Kardynał wyraził życzenie, aby pochowano go w Warszawie.

*

W niedzielę, 24 bm., o godz. 15 rozpoczęły się uroczystości przeniesienia zwłok śp. Kardynała do Prokatedry Warszawskiej.

W uroczystościach przeniesienia zwłok śp. Kardynała Hlonda do Prokatedry Warszawskiej wzięło udział duchowieństwo katolickie. Przybyli m. in.: Arcybiskup Poznański ks. Dymek, ks. biskup Szlagowski, ks. biskup Choromański, ks. Majewski i inni wyżsi przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Kondukt pogrzebowy z kaplicy szpitala Sióstr Elżbietanek na Mokotowie przeszedł w asyście duchowieństwa, organizacji, stowarzyszeń katolickich i bractw zakonnych, ulicami: Puławską, przez Pl. Unni Lubelskiej, Bagatelą, Al. Stalina, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem.

W dniu 26 bm. zwłoki ś. p. Kardynała Hlonda po uroczystościach pogrzebowych spoczęły na zawsze w grobowcu, w katedrze św. Jana. W szczelnie zapełnionym duchowieństwem kościele Karmelitów ks. biskup Bernacki celebrował wstępne nabożeństwo żałobne, po którym nastąpiła uroczysta Msza św. żałobna, odprawiona przez arcybiskupa metropolitę ks. Jałbrzykowskiego.

W uroczystej Mszy św. żałobnej uczestniczyli biskupi wszystkich diecezji w kraju oraz licznie reprezentowane duchowieństwo katolickie.

W imieniu rządu RP. udział w nabożeństwie wziął wicepremier A. Korzycki. Wśród zaproszonych na uroczystości pogrzebowe osób, znajdowali się przedstawiciele placówek dyplomatycznych St. Zjednoczonych, Anglii, Francji, Brazylii, Włoch oraz delegacje młodzieży katolickiej ze Szwajcarii i państw Ameryki Łacińskiej.

Po Mszy św. żałobnej przemówienie pożegnalne wygłosił ks. biskup Radoński ordynariusz wrocławski. Ceremonie żałobne przed wyprowadzeniem zwłok celebrował książę kardynał Adam Sapieha.

O godz. 12.45 ruszył kondukt żałobny z kościoła Karmelitów. Za trumną ze zwłokami kardynała postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, zaproszeni i duchowieństwo. Kondukt pogrzebowy poprzedzały licznie reprezentowane zakony, seminaria duchowne, organizacje i bractwa katolickie, delegacje cechów miejskich, delegacje parafialne grupy młodzieży i licznie zgromadzeni wierni.

Kondukt żałobny przy dźwiękach żałobnych marszów przeszedł ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Miodową, Długą, Nowomiejską, Starym Miastem do katedry św. Jana.

Po dopełnieniu żałobnych ceremonii religijnych, trumna ze zwłokami Kardynała Hlonda spoczęła w grobowcu po prawej stronie ołtarza Najw. Serca Jezusowego w katedrze św. Jana.

*

Śp. Ks. Kardynał Hlond urodził się dnia dnia 5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach na Górnym Śląsku. Pierwsze nauki pobierał w gimnazjum mysłowickim, skąd przeniósł się do zakładu św. Jana Bosko. Bardzo zdolny młody Salezjanin wysłany został do Rzymu, gdzie na papieskim uniwersytecie gregoriańskim uzyskał tytuł doktora filozofii. Studia teologiczne ukończył w Polsce. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1905 roku w Krakowie. Szereg lat pracował w Wiedniu, był przełożonym w prowincji salezjańskiej, obejmującej Austrię, Węgry i Niemcy.

W roku 1922 mianowany został administratorem apostolskim, a następnie biskupem diecezji śląskiej, a w roku 1926 metropolitą gnieźnieńsko-poznańskim, z którym to stanowiskiem związany jest tytuł Prymasa Polski. Na tym stanowisku położył duże zasługi dla Kościoła Katolickiego w Polsce. W okresie wojny i okupacji niemieckiej Ks. Kardynał Hlond przebywał w Rzymie i Francji. Do kraju wrócił w 1945 roku, a w następnym w związku z połączeniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z warszawskim, przeniósł się do stolicy, gdzie zakończył swój żywot w 67 roku życia.

NA WIELKIM DZIEJOWYM SZLAKU

Przemówienie prezesa Stronnictwa Józefa Niećki, wygłoszone na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL w dniu 3. X. 48 r.

(Ciąg dalszy)

W chwili bieżącej najwyrazistszą ilustracją tego com powiedział — jest t. zw. plan Marshalla niesienia amerykańskiej pomocy krajom europejskim dotkniętym zniszczeniami wojennymi. Plan ten jest nam wszystkim znany i nie trzeba na tym miejscu wchodzić w jego szczegóły. Wystarczy, gdy sobie uprzytomnimy, że kapitaliści amerykańscy, których rzecznikiem jest rząd, a bezpośrednim wykonawcą Marshall niczego innego nie pragną, jak tylko powstrzymania rozwoju życia gospodarczego krajów europejskich, zwłaszcza przemysłów fabrycznych, by zasypać rynki europejskie swoją produkcją przemysłową. Ale mało tego: za cenę podboju rynku zbytu zmierzają jednocześnie do wojskowo-strategicznych osiągnięć, w postaci uzyskiwania zezwoleń na rozbudowę baz lotniczych. Spoza parawanu tego planu wygląda jednocześnie szatańskie oblicze podżegacza wojennego, usiłującego skłócić narody europejskie, rozpalić w nich do czerwoności nienawiść wzajemną. Bo niechby tylko wojna wybuchła — to jakiż to wspaniały żer dla rekinów kapitalizmu amerykańskiego!

Dzisiejsze oblicze cywilizacji Zachodu

Zadajmy sobie teraz pytanie:

Czy to wszystko w postawie swej życiowej nie idzie w prostej linii do instynktu ludzi pierwotnych — kierujących się wyłącznie instynktem zwierzęcym w ówczesnych metodach walki o byt? Oczywiście w miejsce przyodziewy w skóry zwierzęce — widzimy teraz cylindry, fraki, krochmalone koszule i białe rękawiczki na dłoniach. W miejsce zgrzytu zębów i wściekłego bicia się w rozrośnięte piersi — będące wyrazem bojowego wyzwania ludzi pierwotnych, obłudny uśmiech na ustach, błysk monokla w oku — i cały zapas podstępnych planów w zanadrzu, a poza plecami armata, kulomiot, bomba atomowa, gazy trujące i kominy krematoriów.

Oto oblicze cywilizacji zachodu — oblicze kultury na instynktach zwierzęcych rozrośniętej! Oto plan Marshalla — plan zmierzający do władztwa Anglosasów nad światem — plan wyniszczenia ludów słabszych metodą hitlerowską i przy pomocy rąk niemieckiego hitleryzmu.

To wszystko co dotychczas powiedziałem było by jednak jednostronne, było by to ukazaniem jednej strony medalu, z jednostronnym zacieraniem strony drugiej — przeciwstawnej. Byłoby to obrazowaniem samych negatywnych tylko stron rozwoju ludzkości, z pominięciem nurtów rozwojowych ducha i rozumu człowieczego, zmierzających ku wyzwoleniu z władztwa zwierzęcego instynktów, zmierzających ku ideałowi poszanowania człowieka przez człowieka, ku nowym ideałom kultury, ku nakreśleniu nowego oblicza dziejów ludzkich na ziemi.

Człowieczeństwo zwycięża

Rzecz jasna, że niepodobieństwem byłoby w krótkim referacie odtworzyć pełnię wysiłków ludzkości, zmierzających ku wyzwoleniu z przewagi władztwa instynktu zwierzęcego. A przeto z konieczności uciekać się muszę do rzutów myślowych, uwidoczniających najważniejsze etapy tych wysiłków, do uprzytomnienia, czy też zwrócenia uwagi naszej na niektóre jakby słupy ogniste, a zarazem drogowskazy, nakreślające dalszy bieg dziejów ludzkich.

Uprzednio musimy jednakże cofnąć się ku myślom, wyrażonym przeze mnie na początku, a mianowicie, że człowiek w świecie przyrody, aczkolwiek podlegał jej surowym prawom walki o byt, rządził się przede wszystkim instynktem zwierzęcym, to jednak różnił się od zwierząt. Różnił się nie tylko doskonalszą budową fizyczną, ale i możliwościami myślowych wyobrażeń różnych sytuacyj, możliwościami doświadczalnictwa, a co najważniejsze, odczuciami i rozumieniem bodajby tylko niektórych praw przyrody. Miał też możliwości dzielenia się swymi wyobrażeniami, czy odczuciami z najbliższymi swymi pobratymcami. Czynił to przy pomocy mimiki i dźwięków głosowych, a z biegiem czasu przy pomocy słów, z których powstawała mowa ludzka, udoskonalająca się z biegiem tysiącleci. Dzięki tym wyższym możliwościom, choć fizycznie zapewne słabszy od niejednego z gatunków zwierząt mięsożernych, był jednak najdoskonalszym tworem przyrody i dzięki temu w stosunku do zwierząt wychodził zwycięsko w walce o byt. Dzięki swej wewnętrznej wyższości nad światem zwierzęcym, rządzącym się ograniczonymi możliwościami instynktu, dawał sobie radę nawet i wtedy, gdy człowiecze tereny łowieckie pustoszały ze zwierzyny życiodajnej. Nauczył się wtedy rozeznawać żywicielskie wartości niektórych gatunków grzybów, jagód i różnorakich roślin trawiastych, a w tym ziaren dziko rosnącego żyta, owsa itp. Dla celów żywicielskich nauczył się sztuki oswajania i hodowania metodą pasterską niektórych gatunków zwierząt i ptactwa.

Drogowskazy ku nowemu sprawiedliwemu światu

Gdy wreszcie walka o byt nie ograniczała się tylko do walki człowieka ze światem zwierzęcym, ale walczyć zaczął i człowiek z człowiekiem, czy też plemiona z innymi plemionami ludzkimi zaczęły walczyć, wzajemnie się ograbiać, wyniszczać lub niewolić — już wtedy powstało wśród niektórych plemion zagadnienie dalszego biegu życia ludzkiego na ziemi. W wielu wypadkach już na wiele tysięcy lat przed

(Ciąg dalszy na str. 4-tej).

Michał Szołochow

znakomity powieściopisarz radziecki

Michał Szołochow, jeden z najwybitniejszych pisarzy radzieckich, pochodzi z rodziny kozackiej. Urodził się w roku 1906 w jednej z wiosek położonych nad Donem. W środowisku kozackim spędził swoje lata dziecinne, a także po większej części i swoje późniejsze życie. Jako kilkunastoletni chłopiec, w czasie wojny domowej w latach 1920—22, brał udział w walkach przeciw białogwardzistom, którzy nie jeden raz usiłowali znaleźć oparcie wśród kozaków. Przeżycia z tych lat wywarły doniosły wpływ na dalsze życie Szołochowa i one niewątpliwie pchnęły go na drogę twórczości powieściopisarskiej.

Po zakończeniu wojny domowej Szołochow udał się do Moskwy, gdzie pracował przez jakiś czas jako tragarz i murarz. Tam też zaczął pisać krótkie opowiadania, które zamieszczał w tamtejszych dziennikach i czasopismach. Znaczna część tych utworów wyszło w roku 1926 w osobnym zbiorku p. t.: **„Opowiadanie znad Donu"**. Wtedy Szołochow powziął myśl napisania wielkiej powieści o życiu kozaków. Aby ten zamiar urzeczywistnić, wrócił w swoje rodzinne strony i w środowisku kozackim stworzył dzieła, które zjednały mu sławę światową. Te dzieła to wielka epopeja kozaczyzny p. t.: **„Cichy Don"** i powieść p. t.: **„Zorany ugór"**. Obie te powieści zostały przetłumaczone na wiele języków i wyszły również w Polsce na kilka lat przed wojną.

W czasie ostatniej wojny, która zburzyła jego ognisko rodzinne, Szołochow napisał szereg drobniejszych opowiadań, a obecnie pracuje nad wielką powieścią p. t.: **„Ci, co walczyli za Ojczyznę"**, której tematem jest bohaterska walka narodów radzieckich przeciw hordom hitlerowskim.

Jakkolwiek akcja obu przedwojennych powieści Szołochowa umiejscowiona jest na kozaczyźnie i bohaterami ich są kozacy, tym nie mniej daje ona wierne odzwierciedlenie tego wielkiego procesu, jaki dokonywał się na wsi rosyjskiej w czasie rewolucji i wojny domowej, oraz w latach późniejszych.

Powieść „Cichy Don" odtwarza życie kozaków w latach 1912—1922. Na początku powieści daje autor bardzo ciekawy opis życia i zwyczajów kozaków dońskich w czasach przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Życie to i obyczaje ukształtowały się wedle tradycji opartej o przywileje stanowe, dzięki którym kozacy dońscy uważali się za coś wyższego od chłopów. Pierwsze lata wojny światowej, pomimo że kozacy masowo zostali powołani pod broń, w niczym nie zmieniają trybu życia na wsi kozackiej, które nadal płynie swoim dawnym porządkiem. Dopiero rewolucja wstrząsa bytem tamtejszych ludzi, rozpala namiętności i powoduje rozdarcie. Wieś kozacka rozpada się na dwa obozy. Jedni dali się porwać hasłom rewolucji, która wcielała w życie ideały prawdziwej wolności i sprawiedliwości społecznej i stanęli po jej stronie. Inni swoje swobody i przywileje postawili wyżej nad dobro ogólne i ci opowiedzieli się po stronie „białych". Długo krwawiła kozaczyzna w bratobójczych walkach, bo szaleńcza jest odwaga tamtejszych ludzi i nie mniej szaleńczym był opór znacznej części kozactwa przeciw zmianom, które niosła za sobą rewolucja. Szołochow opisuje, jak większość kozaków zwolna przezwycięża w sobie przesądy i wahania i staje po stronie władzy radzieckiej. W końcu tylko nieliczne jednostki opierają się i trwają nadal w walce bratobójczej, a staczając się coraz niżej w bagno upadku moralnego, ostatecznie zostają wyeliminowane poza nawias życia gromady, w czym leży tragizm ich losu.

Skończyła się wojna domowa, ale przemiany na wsi kozackiej, które przekształciły gruntownie jej oblicze, przyszły dopiero w kilka lat później. Na tle tych przemian Szołochow osnuł swoją drugą powieść — „Zorany ugór". Przedstawia ona wieś kozacką w dobie kolektywizacji.

Wprowadzenie nowych form gospodarki nie było łatwe na wsi kozackiej, której jeszcze ciągle przodowali reakcyjni bogacze-kułacy, po cichu spiskujący przeciw władzy radzieckiej i kumający się z białogwardyjcami. Szołochow opisuje dokładnie wahania, z jakimi wieś przystępowała do kolektywizacji, jej walkę ze sprytnym kułakiem, który korzystając ze swego przodowniczego stanowiska okradał biedotę. Równocześnie odtwarza on proces przezwyciężania oporów przeciw nowym formom gospodarowania, jaki dokonuje się w duszy średniorolnego chłopa kozaka, oraz proces narastania jego przymierza z robotnikiem, przy pomocy którego odnosi ostateczne zwycięstwo.

Obie powieści Szołochowa, które pokrótce omówiliśmy, należą do najwybitniejszych pozycji literatury rosyjskiej. Dzięki nim Michał Szołochow dał się poznać jako wielki artysta i prawdziwy piewca wielkich przemian, jakie w życiu narodu rosyjskiego wprowadziła Rewolucja Październikowa.

(Na wielkim dziejawym szlaku)

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

nami ukazywały się słupy ogniste, ukazywały się drogowskazy ku nowemu obliczu świata.

Jednym z potężnych takich drogowskazów była niewątpliwie nauka irańskiego myśliciela, przywódcy, a zarazem i proroka plemion aryjskich — Zoroastra. Na szereg tysiącleci przed Chrystusem — dzisiejsi uczeni określają, że na około przed dwudziestu tysiącleciami — na przestrzeni Iranu od czasu do czasu powtarzały się napady, grabieże i wyniszczanie lub pędzenie w jasyr ludności aryjskiej przez najezdnicze plemiona turecko-tatarskie. Ariowie byli ponętnym celem napadów — żyli bowiem w zasobności. Już dawno wyszli ze stanu pierwotnego. Bytowanie swoje opierali przede wszystkim na pasterstwie zwierzyny oswojonej i na uprawie roślin ziarnistych, posiedli też sztukę pieczenia chleba. Stali więc już na wysokim poziomie swego rozwoju człowieczego — rozwoju rozumu, odróżniającego człwieka od zwierzęcia. I wtedy to ich przywódca, po długich rozmyślaniach, stworzył naukę, spisaną w księdze zwanej Słowem Żywym (Zendawesta), nakreślając nowy obraz poglądu na świat i na sprawy rozwoju ludzkości na ziemi.

Przeciwstawił się kultywowaniu instynktu zwierzęcego, orzekając, że w człowieku prócz instynktu tkwią i inne właściwości. Zwierzęcy instynkt w człowieku nazwał siłami zła, a właśnie te inne właściwości — siłami dobra. Stworzył więc pojęcie walki zła z dobrem. Idea dobra — według nauki Zoroastra — gruntuje się w człowieku poprzez pracę twórczą, wykluczającą pomiędzy ludźmi napady i rozboje. Dzięki temu, że człowiek jest obdarzony rozumem, ma tedy możliwości życia rozumnego, pokojowego. Pokój pomiędzy ludźmi jest bowiem warunkiem rozwoju ludzkości na ziemi. Wzajemne wyniszczanie się prowadzi do zagłady. Wychodząc z takich założeń — propagował w plemionach aryjskich uprawę roślin chlebnych, hodowlę zwierzyny oswojonej i obronę przed napadami, wykluczając możliwości napadów odwetowych.

Nauka ta ujęta z biegiem czasu w system religijny, spowodowała niewątpliwie duże przeobrażenia w pojmowaniu dalszego pochodu ludzkości w przyszłość. Z pewnością przyczyniła się do wielu osiągnięć cywilizacyjnych. Osiągnięcia te z pewnością dotarły i do terytoriów europejskich poprzez fale wędrówek ludów od wschodu ku zachodowi, zwłaszcza od tarasowatych przestrzeni Iranu. Z tytułu tych przesunięć się nosimy dzisiaj miano narodów indoeuropejskich.

„Słowo Żywe" dźwignęło niewątpliwie poziom cywilizacyjny w życiu ludzkości. Z pewnością przytępiło też ostrze brutalizmu zwierzęcego w człowieku. Zwłaszcza, jeśli zważymy, że jedna z fal wędrowców od wschodu, na terytoriach objętych dzisiaj przez narody słowiańskie, bytowała w ustroju spólnot rodowych, ogromadzających po kilka pokoleń. Poza tym spólnot narodowych (ród na rodzie = naród), jeśli chodziło o obronę przed plemionami napastniczymi. Szczątki pierwotnych spólnot przetrwały do czasów nowożytnych na terytoriach Rosji carskiej, Polski, Jugosławii, Bułgarii. Poza tym jest wiele szczątkowych śladów, zwłaszcza w przysłowiach, przypowieściach, obrzędach itp., że plemiona słowiańskie, żyjące w ustroju spólnot, w swej postawie duchowej i życiowej hołdowały ideałom pracy twórczej, ideałom równości i sprawiedliwości.

Nie zapominajmy jednak, że gdzie indziej, zwłaszcza wśród narodów śródziemnomorskich, do szczytu doszły formy ustrojowe, całkowicie powstrzymujące rozwój człowieczeństwa w masach ludowych. Z instynktu ludzi silnych i sprytnych zrodziło się przeświadczenie, że człowiek nie jest człowiekowi równy. Na tej linii powstały kasty ludzi, przypisujących sobie prawo do boskości, a z drugiej strony — olbrzymie masy niewolników, traktowanych przez władczych uprzywilejowańców, jako bezduszny inwentarz. Z historii dziejów powszechnych wiemy, jak okrutne były formy niewolnictwa mas ludowych, w jak straszliwy sposób zabijano w masach ludowych poczucie człowieczeństwa.

I właśnie w tym momencie rodzi się i elektryzuje ludzkość nowy słup ognisty, nowy drogowskaz, a więc nauka Chrystusowa.

Chrystus całą mocą przeciwstawił się ówczesnym władcom i kapłanom, zaprzeczającym zniewolonym masom ludowym miana człowieczeństwa. Stanął na gruncie wspólnego źródła pochodzenia, a więc na gruncie boskości człowieczej każdego człowieka; na gruncie równości wszystkich ludzi na ziemi. Nauką swoją spowodował olbrzymi wstrząs i pchnął rozwój ludzkości na nowe tory. Chrystus przywrócił zniewolonym masom ludowym poczucie człowieczości — i tym samym jakby uzbroił masy ludowe do walki o nowe formy bytowania — o formy oparte na zasadach człowieczej wolności, równości i sprawiedliwości.

Chrystus przywracał masom ludowym wewnętrzne samopoczucie się w człowieczości — przywracał godność człowieczą, ale nie tworzył ścisłych wyobrażeń, w jakich formach ustrojowych masy ludowe mogą tę godność kultywować, by wyzwolić się z instynktów zwierzęcych i oprzeć swoje bytowanie na pracy twórczej, by tym samym ustanowić pokojowe współżycie człowieka z człowiekiem — narodów z narodami.

Mimo to, w konsekwencji nauki Chrystusowej, pierwsi chrześcijanie kształtowali nowe formy — oparte na zasadach równości i sprawiedliwości, na zasadach współdziałania i współgospodarzenia w gminach chrześcijańskich.

Zwycięstwem nauki Chrystusowej nie jest jednak osiągnięcie nowych form ustrojowych w narodach. Albowiem nawet gminy pierwszych chrześcijan zostały z powierzchni życia zmiecione. Zwycięstwem nauki Chrystusowej jest natomiast — jak to już wspomniałem — odrodzenie w masach ludowych poczucia godności człowieczej — a tym samym uaktywnienie mas ludowych do działań, zmierzających ku nowym formom, zapewniającym sprawiedliwość społeczną.

Ideały Chrystusowe nie mogły się wcielić bezpośrednio — bo, ażeby wcielić się mogły, masy ludowe musiały dokonać przede wszystkim głębokich przeobrażeń we własnym jestestwie. Zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że warstwy uprzywilejowane ani na moment nie rezygnowały ze swych pozycji władczych. Instynkt zwierzęcej chytrości podyktował im podstępne działania. By powstrzymać i opanować nurt nauki Chrystusowej elektryzującej masy ludowe — nie cofnęły się nawet przed obłudnym przesłanianiem się sztandarem Chrystusowym — narzucając się na przewodników mas ludowych. W niewiele stuleci po Chrystusie — miecz duchowy rzymskich papieży zawarł przyjaźń z mieczem świeckim książąt, królów i cesarzy, znaczących się krzyżem Chrystusowym, niemniej jednak uprawiających niewolnictwo mas ludowych.

Ale masy ludowe nie zrezygnowały już z poczucia człowieczości i z pędu ku wyzwolinom.

I właśnie na drodze tego pędu — pojawiają się zrywy i walki mas ludzkich o wolność, równość i sprawiedliwość społeczną. Aczkolwiek krwawo tłumione — jednak coraz to powtarzające się — bo masy ludowe zyskały wiarę w swą człowieczość i w swoje prawo do życia i z biegiem czasu udziela się ta wiara myślicielom, filozofom, uczonym i teoretykom — krępowanym okowami średniowiecza w swym rozwoju. Udziela się także mieszczaństwu, aż wreszcie mamy potężny wstrząs jaki spowodowała Rewolucja Francuska, będąca źródłem potężnej fali ruchów wolnościowych — a zarazem źródłem demokracji liberalnej.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

Kongres Ziednoczonej Partii Robotniczej

odbędzie się w połowie grudnia b.r.

Komisja Współdziałania PPR i PPS na posiedzeniu w dniu 22 października ustaliła na podstawie upoważnienia kierownictw centralnych obu partii, że **kongres zjednoczeniowy PPR i PPS odbędzie się w pierwszej połowie grudnia b. roku.**

Postanowiono też zwołać na dzień 3 listopada wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS w celu ustalenia daty i porządku dziennego kongresu zjednoczeniowego.

Dr Kazimierz Skowroński

Dzieło chłopów i mieszczan
„meble kolbuszowskie czyli polskie"

(Ciąg dalszy).

Cech teraz strzegł będzie, odnowiony w r. 1766 na wzór Sokołowa (co dowodzi, wraz z późniejszym pomysłem stworzenia cechu wspólnego, żywych związków z tamtejszym rzemiosłem), czystości wytworów kolbuszowskiej sztuki przed łatwym obecnie obcym „partactwem" i podrobieniem i będzie słał agentów własnych do Krakowa i Warszawy, gdzie utrzymuje stałe składy „kolbuszowszczyzny" na sprzedaż, ku zgrozie tamecznych stolarzy, walczących coraz ostrzej w latach 1762—1797 z „Kolbuszanami".

Właściwy jednak cios kolbuszowskiemu meblarstwu w pełnym kwiecie jego artyzmu zadały wypadki polityczne: I rozbiór w r. 1772 z wejściem w Galicję, odcięcie kordonami od kraju, potem „obcych" zaborów i — wbrew „austriackiemu gadaniu" o „dobrych C. K. czasach" — nienawistny do r. 1867 do wszystkiego, co polskie, rząd Austrii. Kordon graniczny przeciął tchawicę miejsko-włościańskiej sztuce kolbuszowskiej. Główny jej odbiorca, dwory i dworki Korony i Litwy, stracone zostały dla niej bezpowrotnie. Zajął je zaraz z miejsca beznadziejny dotąd rywal, cechy Krakowa i Warszawy, konfiskujące, jako „z za kordonu" wszystko, co kolbuszowskie. Nie pomogły ryzykanckie wyprawy mieszczan Wrocieńskich, Snopkowskich na okoliczne jarmarki w Krośnie, Rzeszowie, Kalwarii, poziomu się nie obniża. Do końca! Jeszcze zadziwi Austriaka Roehrea w r. 1804, wbije się w pamięć pamiętnikarza w r. 1817 Jabłonowskiego. Bo właśnie, mimo wszystko, próbuje sztuka tutejsza w czasach wielkich nadziei napoleońskich i powstańczych — przeżyć swoje odrodzenie. Jakby w przeczuciu, że tylko wolność kraju przyniesie jej z Państwem własnym opiekę i nowego odbiorcę — wolnego chłopa. Około 1815 roku świeży dziedzic, przyszły powstaniec, Wincenty Tyszkiewicz przez zamówienie za grunt wolny garnituru mebli do Weryni u stolarza Turka przyczynia się pośrednio do powstania III-go okresu — turkowego miejscowego meblarstwa. Trwał krótko. Dał tylko komplet weryńskich mebli, opisanych przez Sienickiego. Oznaczał spadek poziomu, agonię, choć przedłużył na lat dziesiątek istnienie i sławę. Wie o nim jeszcze w r. 1829 „Gazeta Polska", w r. 1844 Baliński w „Starożytnej Polsce", w r. 1847 Stęczyński w „Okolicach Galicji". W połowie wieku urywają się wszelkie wzmianki, w r. 1872 własny dziedzic nic o nim nie wspomni w petycji do Namiestnictwa. Zabiło je przed uzyskaniem nowego klienta urzędnika-Polaka i chłopa, przeprowadzenie zdala stąd kolejowych linij i konkurencja fabryk z Wiednia. Pośmiertną pochwałę wygłosił mu tylko Słownik Geograficzny Król. Polskiego w r. 1883, w 45-letnią niemal rocznicę jego zgonu — w sił pełni. Na placu została — „maszynka kolbuszowska". (C. d. n.).

JAK SIĘ TO WSZYSTKO ZMIENIŁO

Boginki — Dwory — Początki ruchu ludowego — Dawniejsze wesela

Wspomnienia spisane przez Jana Szczepanika — rolnika ze wsi Brzezie

(Ciąg dalszy)

INNE UTRAPIENIA WSI — BOGINKI

Ś. p. moja matka więcej wierzyła w strachy i nieraz opowiadała mi o „boginkach", które matkom porywają nowonarodzone dzieci. Gdy się urodziło dziecko - matołek, to już ludzie mówili, że go podrzuciła boginka. Uważano boginki, jakoby jakieś stowarzyszenie, odpowiadające dzisiejszym sierocińcom. Mieszkały te boginki w łąkach nizinnych w Brzeziu. Wskazywano miejsce między Czyżowem, Świątnikami a Brzeziem, niedaleko cmentarza — jako siedzibę boginek. W każdej też rodzinie miano zioła z dróg krzyżowych. To zioła były też u nas w domu. Gdy babka, zwana dziś akuszerką przychodziła do rodzącej niewiasty, to najpierw pytała się o zioła z dróg krzyżowych. Te zioła miały chronić nowonarodzone niemowlęta przed boginkami. Te kwiaty czy to świeże, czy wysuszone, zatykano w oknach i koło łóżka rodzącej, a najwięcej w drzwiach, nawet w dziurce od klucza.

Gdy miałem lat może z osiem, przyszedłem do chorej mej ś. p. matki na jej zawołanie do drugiej izby, gdzie urodził mi się młodszy braciszek. Zacząłem bezmyślnie wyciągać z dzbanuszków, różne kwiatki. — A mamusia na mnie: „widzisz! — babka przyniosła nam dziecko — ani się waż ruszać tych kwiatków, bo to na to, by nam dziecka bogińki nie odmieniły! Znasz Marysię Skrzypkównę spod kościoła, co ma takiego wola, to widzisz dziecko? — boginka ją odmieniła. Wskazywała i na inne ułomne dzieci, które boginka poodmieniała. Podrzuci takiego „odmieńca" i chowaj go potem.

Miały te boginki główną siedzibę na łące „Kawiec". Tam mieszkały pod wodą. Tam chowały dzieci, opierały, dawały im jeść i roznosiły po domach, podrzucając je chorym przy porodzie kobietom. W wieczór majowy, czerwcowy, przy rechotaniu żab w stawkach, których tu i w innych wioskach, było wiele, przy ujadaniu psów, gdy piękna ta muzyka rozlegała się echem po okolicy, ludzie siedząc przed domami mówili, że na „Kawcu" piorą boginki koszulki dla dzieci. W istocie wydawało się, że słychać uderzanie kijanek o deskę. Piękną tę muzykę słychać było całą noc, bo „boginki prały".

Wierzono w tak zwane „światła". Te błędne ogniki plątające się po krzyżowych drogach, mokrych łąkach, uważano jako pokutujące duchy niechrzczonych dzieci. Twierdzono uparcie, że pytającemu człowiekowi, mogą oczy wypalić. Uważano, że te „światła", to duchy tych dzieci, których pozbywały się wyrodne matki, zakopując je w ziemi. Pola te miały być nawiedzane gradem i piorunami.

Widziano te „światła—duchy" mglistą jesienią, gdy pasiono konie na ścierniskach. Co to był za strach nocą jechać. Nieraz furman puszczał konie a sam uciekał do domu. Domownicy zbudzeni, modlili się o odstąpienie duchów-„świateł".

Opowiadał mi raz ś. p. Kwapień, człowiek cichy, spokojny, wówczas 86-letni staruszek. Pasł konie koło cmentarza w nocy. Od cmentarza idzie ścieżka do Czyżowa. Patrzę — od Czyżowa idzie chłop. Miesiąc świeci jasno. Leżę w ścierniance przykryty górnicą i patrzę przez kieszeń. Idzie chłop od Czyżowa a koło niego najpierw jedno światło, z którego potem zrobiło się pięć. Chłop idzie prosto na mnie. Źle — pomyślałem. — Uciekać się nie da, bo przed „światłem" nie ucieknie. Prędzej bym uciekł przed strzygoniem. Początkowo jeszcze myślałem, że to mój znajomy idzie od Czyżowa i idzie ku mnie. Ale kiedy się zbliżył na jakie sto kroków wtedy widzę, że to duch. Przymknąłem oczy i czekam, co będzie dalej. A ten gdy się zbliżył, kopnął mnie w tyłek i poszedł.

Za chwilę odetchnąłem, zacząłem się modlić i nie czekając dłużej, dopadłem koni, rozpiąłem im spinaczkę i jazda do domu. A tu „światło" jest przed chałupą. I to tak świeciło, że omal chałupa się nie zapaliła.

Modlę się, do kościoła chodzę, a tak mnie te duchy prześladują, jak nikogo we wsi. W chałupie garnki lecą ze szafy, w maśnicy masło robią, a popatrz, ani jeden garnek nie zleciał. Widziałem psy w sieni, obce króliki, tak trzaskało, że drzewo leci — a tu nie ma nic na sieni".

Były domy opuszczone przez ludzi z powodu strachów. Nikt w nich nie chciał mieszkać.

(Istnieje bogata literatura mediumiczna, która wylicza szereg różnych podobnych wypadków).

PARCELACJA DWORÓW

Dwory w Brzeziu i Grodkowicach słynęły na okolicę ze wzorowego gospodarstwa. Inne dwory zaczęły upadać. Sami panowie nie mogli podołać opłacaniu służby i robotników, mając po 300—400 mórg ziemi. Inwentarz żywy był lichy. Nie mając siewników, młocarń itp narzędzi, nie mogli prowadzić postępowej gospodarki. Zadłużali się też, a nie mając innego wyjścia, parcelowali dwory, sprzedając chłopom ziemię.

Za moich czasów rozparcelowano piękne dworki w Nieznanowicach, Wiatowicach, Krakuszowicach, Niewiarowie, w Pierzchowcu (gdzie urodził się Henryk Dąbrowski), Szczytniki, Szurówki, Kawki itp. Płacono za morgę po 40 i 50 reńskich. Trzeba przyznać, że na ówczesne stosunki, chłopi pokupili to za pół darmo. Jak powiedziałem, gospodarka w tych dworach była, że pożal się Boże N. p. w takim dworze niegowickim, jeszcze przed 40 laty nie używano siewników. Chociaż do dziedzica Włodka, należało 6 dworów. Koszono siano i młócono ręcznie. Był dworek przy dworku, nie mógł się utrzymać, bo chłopi już nie robili darmo, pańszczyzna ustała. Więc też, który chłop nie był leniwy, pracowity sorytniejszy, to pomnażał swoje gospodarstwo, przykupując ziemi. Sprzedawali panowie dworki, sami zaś osiadali w mieście, zdobywając urzędy za Austrii, kształcąc dzieci na urzędników, którzy podczas wyborów w Galicji, dawali się chłopom we znaki, agitując za rządem austriackim.

POCZĄTKI RUCHU LUDOWEGO.

Znałem w powiecie bocheńskim starostów i marszałków powiatowych, którzy rozpijali chłopów przy wyborach do sejmu galicyjskiego, rzucali sumy pieniędzy na agitację. Ruch ludowy jednak parł naprzód a ś. p. ksiądz Stanisław Stojałowski, przecierpiał dość i przesiedział w aresztach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HENRY OYEN 27

SYN ZIEMI

— Nie sądzę, by miał zamiar dopuścić do otwartej walki — ciągnął dalej Sawyer. — Uzyskał prawo wystawienia wart na górze Orientuje się dobrze z jakimi ludźmi ma tu do czynienia i jak wy się na to zapatrujecie. Wiem to z pewnością.

Pochylił się i uderzył Martina w kolano.

— Calkins, pan musi trzymać się z daleka.

— To jest nie do przeprowadzenia, gdy reszta o tym posłyszy.

— Nie, nie. Nie mówię o innych, znam ich Mam na myśli pana samego. Cokolwiek by zaszło, nie wolno ci brać udziału. Stowarzyszeniem farmerów zapoczątkowałeś wielkie dzieło. Jeśli przetrwa rok, będzie dalej istnieć. Dziś jest pan jeszcze duszą wszystkiego. Jeśli zaplącze się pan w jakąkolwiek nieprzyjemność, całe stowarzyszenie rozpadnie się. Dlatego też musi pan być szczególnie ostrożny.

— Dokładnie tak samo mówił onegdaj Simpson — powiedział Martin.

Mówiłem z nim o tym —tłumaczył Sawyer.

— Nie przyszedłem tu tylko po to, aby łowić ryby. Jest gorzej niż wygląda. Ci ludzie są potężni i mają dużo pieniędzy. Tyle, że ja nie mam dość siły, aby wam pomóc. Jak tylko popełnicie jakiś błąd, Keener zręcznie przyskoczy i wyciągnie z tego swoją korzyść.

— Czemu nie może nam pan pomóc? — upierał się Martin.

— Keener nie słuchałby mnie. Wie, że jestem tutejszy. Ale myślałem sobie, że tu jest sędzia Holcomb. Może Keener będzie zważał na jego słowa.

Martin nie dziwił się, że sędzia Holcomb od razu dał się pozyskać dla planów Sawyera. Wiedział, że sędzia był dość zadłużony. Martin powtórzył swoją historię, a Holcomb patrzył na Sawyera, jakby chciał dowiedzieć się, jakie ma poczynić kroki.

— Myślę, że najlepiej będzie, jeśli pan porozmawia z Kennerem — powiedział bankier, jakby od niechcenia. — Nie chcielibyśmy, aby rozpętało się piekło.

Sędzia Holcomb zgiął się w uprzejmym ukłonie. — Będę to uważał za obowiązek i zaszczytne zadanie, zaznajomić mr. Keenera z powagą sytuacji i omówić z nim sprawę. Jak pan powiada, Sawyer, nie chcemy, aby dobre imię naszego okręgu zostało splamione.

— Tak, tak — przerwał niecierpliwie Sawyer. — W każdym bądź razie, idź pan do niego.

Holcomb zwrócił się powoli do Martina.

— W przyszły wtorek jest czwarty lipca — powiedział z naciskiem.

— Prawda. W nawale zajęć omal, że o tym nie zapomniałem.

— Przyjmuję, że tutejsi ludzie będą obchodzić jak zwykle święto niepodległości w szkole Lee'a.

— Tak.

Sędzia Holcomb siedział wyczekująco. Dookoła jego szerokich ust błąkał się lekki uśmieszek. Martin zastanowił się. Czegoś spodziewano się po nim. Spojrzał zezem na Sawyera.

Ten położył rękę na rozwichrzonej brodzie, aby ukryć uśmiech. Ale podejrzane błyski były w jego oczach. Nagle Martin zrozumiał, dlaczego sędzia Holcomb przyszedł na górę.

— Sędzio Holcomb — jąkał się. — Dotychczas nie mamy jeszcze mówcy, gdyby pan...

— Chętnie przyjmie — powiedział powoli Sawyer. — Podejmie się tego zaszczytnego zadania.

XXIV.

4 lipca o 1szej w południe wolny plac przed szkołą podobny był do obozowiska. Już o dziesiątej rano przybyli poszczególni farmerzy ale dochodziła dwunasta, gdy przywiązano ostatnie zaprzęgi do żerdzi pod cienistymi jodłami. Wielu ludzi było od samego brzasku w drodze. Teraz mogli przez parę godzin wykorzystać rzadką okazję przebywania razem ze swoimi sąsiadami. Potem pojadą w mroku wieczornym do domu i gdzieś około świtania wrócą do swoich posiadłości. W chwili obecnej przywiązywali zaprzęgi, karmili konie i robili uwagi o suszy i niebezpieczeństwie pożaru; kobiety natomiast wyciągnęły bezzwłocznie swoje kobiałki z zapasami. Wreszcie uczta się skończyła, sprzątnięto resztki i miała się rozpocząć uroczystość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości ze świata

Z III sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Obrady III sesji Zgromadzenia ogólnego O. N. Z. toczą się nadal w komisjach. Z prac poszczególnych komisji, największe zainteresowanie **budzą obrady komisji politycznej**, która rozpatruje najżywotniejsze zagadnienia polityki międzynarodowej. W ubiegłym tygodniu komisja rozpatrywała wniosek delegacji meksykańskiej, który zawiera wezwanie do wielkich mocarstw, ażeby zdwoiły wysiłki do osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju. Do projektu rezolucji meksykańskiej, delegacja radziecka zgłosiła poprawkę odnośnie jej części wykonawczej. Poprawka ta została w podkomisji przyjęta. Rezolucja meksykańska w ostatecznym brzmieniu ustalonym przez podkomisję, weszła pod obrady komisji politycznej w dniu 22. X. i została po krótkiej dyskusji, przyjęta jednomyślnie.

W podkomisji rozbrojeniowej zakończona została dyskusja **nad wnioskiem radzieckim w sprawie zakazu produkcji broni atomowej, oraz ograniczenia zbrojeń i redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw o ⅓ w ciągu roku.** W czasie dyskusji nad projektem radzieckim przedstawiciele Francji, Belgii wysunęli wnioski, których przyjęcie oznaczałoby w praktyce odroczenie na dłuższy czas sprawy zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń. Oba te wnioski spotkały się z krytyką przedstawicieli **Polski i Z. S. R. R.** Delegat radziecki **Malik** stwierdził, że propozycje Francji i Belgii odpowiadają taktyce delegacji anglosaskich, które nie chcą dopuścić do decyzji w sprawie ograniczenia zbrojeń. Również przedstawiciel Polski dr Suchy, wypowiedział się przeciw wnioskom francusko-belgijskim, zapowiadając, że Polska wniesie własny projekt rezolucji. Pod naciskiem Anglosasów, podkomisja przyjęła większością głosów projekt belgijski.

Komisja polityczna rozpoczęła również debaty nad sprawą Grecji. W związku z tą sprawą delegacja radziecka zgłosiła wniosek, ażeby dopuszczono przedstawicieli Albanii i Bułgarii do udziału w obradach Komisji. Wniosek ten został odrzucony 28 głosami przeciw 6, przy znacznej ilości wstrzymujących się. Odrzucono również wniosek Jugosławii, w sprawie dopuszczenia do obrad przedstawiciela gen. Markosa. Należy dodać, że komisja rozpatruje sprawozdanie t. zw. komisji bałkańskiej, powołanej w zeszłym roku wbrew sprzeciwom państw słowiańskich. Sprawozdanie to oskarża Albanię, Bułgarię i Jugosławię o rzekome udzielanie pomocy wojskom powstańczym gen. Markosa.

Sprawa Berlina

na martwym punkcie

Wniesienie sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa przez mocarstwa zachodnie, wbrew sprzeciwom Z. S. R. R. sprawiło nielada kłopot członkom Rady, nie zainteresowanym bezpośrednio w zatargu jaki wynikł w Berlinie. Dlatego też przedstawiciele tych państw, przez blisko trzy tygodnie szukali jakiegoś kompromisowego wyjścia z trudnej sytuacji, odbywając częste konferencje z przedstawicielami stron bezpośrednio zainteresowanych w konflikcie berlińskim. Po długich naradach przedstawiciele mniejszych państw, zasiadających w Radzie Bezpieczeństwa, tj. Argentyny, Belgii, Chin, Kolumbii i Syrii opracowali oni projekt rezolucji, zalecającej natychmiastowe odwołanie przez wszystkie strony wszystkich ograniczeń w komunikacji pomiędzy Berlinem i strefami zachodnimi, oraz natychmiastowe podjęcie rozmów czterech gubernatorów, mające na celu unifikację waluty w Berlinie w oparciu o radziecką markę okupacyjną.

Projekt ten, przedstawiony na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 25. X., został mocno skrytykowany przez przedstawiciela Związku Radzieckiego wiceministra **Wyszyńskiego**, który wykazał, że rezolucja sześciu państw nie przewiduje równoczesności w odwołaniu ograniczeń w komunikacji i wprowadzeniu jednolitej waluty na całym obszarze Berlina, czego domaga się Z. S. R. R. i co zostało uzgodnione w czasie rozmów moskiewskich. Wicemin. Wyszyński oświadczył, że projekt ten jest nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego.

W głosowaniu nad tym projektem wypowiedzieli się przeciw niemu przedstawiciele Z. S. R. R. i Ukrainy, przy czym delegat radziecki, korzystając z przysługujących mu uprawnień, **założył veto.** Wobec tego projekt rezolucji opracowanej przez „Małą Szóstkę", upadł. Oznacza to, że wniesienie sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa, skończyła się dla Anglosasów fiaskiem.

Strajk górników we Francji trwa

Strajk górników we Francji, który rozpoczął się cztery tygodnie temu, trwa w dalszym ciągu. Górnicy domagają się podwyżki płac. Rząd francuski oświadczył, że nie zamierza pertraktować ze strajkującymi i że zamierza siłą zmusić ich do pracy. Jak już donosiliśmy, do walki ze strajkującymi skoncentrowano w ośrodkach górniczych znaczne siły wojskowe. W szeregu miejscowości doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi, przy czym po obu stronach byli ranni, a jeden z górników został zabity. Na znak solidarności ze strajkującymi, **w całej Francji odbywają się strajki protestacyjne.**

Sytuacja strajkowa zaostrzyła się znacznie w ciągu ostatniego tygodnia, kiedy **rząd wydał przeciw strajkującym drakońskie zarządzenia**, które między innymi przewidują, że policja może strzelać do strajkujących po wydaniu ostrzeżenia, zakaz zebrań nawet prywatnych, wprowadzenie cenzury dzienników oraz wysiedlenie z Francji robotników cudzoziemskich, którzy biorą udział w manifestacjach. Zarządzenie to Związki Zawodowe uważają za równoznaczne z prowadzeniem stanu oblężenia w zagłębiach węglowych.

Strajk górników francuskich wywołał oddźwięk sympatii w środowiskach robotniczych całego świata. Związki zawodowe polskie, czechosłowackie i węgierskie, postanowiły przyjść im z pomocą finansową.

Rewolucja w płd. Korei

W południowej Korei, znajdującej się, jak wiadomo, pod okupacją amerykańską, wybuchło w drugiej połowie powstanie, skierowane przeciw marionetkowemu rządowi premiera Rhee-Syng-Mana, uległego całkowicie Ameryka nom. W kilku miejscowościach wojsko przeszło na stronę powstańców, powołano tam władze rewolucyjne. Powstańcy domagają się utworzenia samodzielnego rewolucyjnego rządu. Rząd Rhee-Syng-Mana wespół z dowództwem amerykańskim, wysłał przeciw powstańcom znaczne siły wojskowe. Równocześnie zarządzone zostały represje w stosunku do elementów postępowych i lewicowych.

W kilku wierszach

ŚMIERĆ HITLERA UZNANO ZA DOWIEDZIONĄ. Sąd denazyfikacyjny pod kontrolą brytyjską w Monachium ogłosił wyrok, uznający śmierć Adolfa Hitlera za dowiedzioną. Hitler zakwalifikowany został do kategorii największych przestępców i z tego względu wszystkie jego dobra zostały skonfiskowane. Konfiskacie uległy: dom Hitlera w Monachium, majątek w Berchtesgaden, prawa autorskie, stanowiące wartość około 5 milionów marek.

W BRYTYJSKIM SZPITALU WOJSKOWYM w Hamburgu, zmarł dnia 19 października b. naczelny dowódca wojsk hitlerowskich gen. Brauchitsch, który w krótce miał stanąć przed trybunałem wojennym i odpowiadać za zbrodnie popełnione w czasie wojny.

CZECHOSŁOWACKI MINISTER OŚWIATY, prof. dr Zdenek Nejedly przybył do Warszawy na zaproszenie min. Oświaty dr Skrzeszewskiego, w celu zapoznania się z powojennym dorobkiem szkolnictwa polskiego.

W MIEJSCOWOŚCI PUTEAUX (czyt. Pito) we Francji, spłonęły dwie fabryki, produkujące smary i tłuszcze przemysłowe. Szczęśliwie udało się uniknąć żywiołowej katastrofy, tylko dzięki temu, że zalano wodą składy nitratu, substancji wybuchowej, do którego zbliżały się płomienie. Chmury dymu z wybuchających cystern unoszone przez zachodni wiatr, dosięgły Paryża. Straty obliczają na 230 milionów franków.

Z INICJATYWY TOW. PRZYJAŹNI DUŃSKO-RADZIECKIEJ grupa inteluktualistów duńskich udaje się do Związku Radzieckiego, celem nawiązania bliższego kontaktu z intelektualistami radzieckimi.

BORYS GREKOW dyrektor Instytutu Historycznego Akademii Nauk ZSRR wygłosił w Krakowie, w dniu 27 października br. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt pt.: „Pogląd na historię ludu wiejskiego w Europie wschodniej".

Z INICJATYWY demokratycznych działaczy niemieckich, został zorganizowany w radzieckiej strefie okupacji Niemiec „Tydzień walki przeciwko propagandzie wojennej".

W GANDAWIE (Belgia), w lokalu Stowarzyszenia Artystyczno-Literackiego odbyło się otwarcie wystawy polskiej sztuki graficznej. Na otwarcie przybyli przedstawiciele władz belgijskich, przedstawiciele pokrewnych organizacji artystycznych, przedstawiciele Polonii itd. Impreza ta odbyła się w ramach polsko-belgijskiej wymiany kulturalnej.

SZTAB GRECKICH WOJSK MONARCHICZNYCH ogłosił komunikat, stwierdzający, że „gwałtowne kontrataki powstańców zmusiły wojska rządowe do wycofania się po 24-godzinnej walce z góry Vernon w rejonie Vitsi".

W BELGII, w ciągu ostatnich czternastu miesięcy, ceny na produkty pierwszej potrzeby wzrosły przeciętnie o 22 proc. Jednocześnie w tym okresie wzrosła wydatnie liczba bezrobotnych, która obecnie wynosi 126.000 osób. Dane te opiera się na statystyce urzędowej.

GENERAŁ CLAY (Klej) amerykański gubernator w Niemczech, który bawił ostatnio w Waszyngtonie i który odbył konferencję z prezydentem Trumanem na temat tak zw. „mostu powietrznego", odleciał samolotem z powrotem do Niemiec.

OTTO STRASSER wybitny działacz nazistowski, twórca osławionej organizacji hitlerowskiej „Schwarce Front", który po rozbiciu Niemiec schronił się do Kanady, powrócił obecnie do Niemiec. B. członkowie tej organizacji postanowili zwrócić się do amerykańskich władz okupacyjnych o zezwolenie na prowadzenie swej działalności.

MIĘDZY JUGOSŁAWIĄ a ludowo-demokratyczną Republiką Koreańską zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne.

JAK DONOSI AGENCJA REUTERA, która powołuje się na agencję prasową Antara, jeden z przywódców powstania ludowego przeciw ugodowemu rządowi indonezyjskiemu Muso miał zginąć w walce z wojskami indonezyjskiego rządu.

W POŁUDNIOWYM CHILE wybuchł wulkan, który spowodował olbrzymie szkody w mieście Villaricia.

Dzieci do niedawna zapomniane

Troska o dziecko chłopskie, którego radość dzieciństwa i zdrowie było zdano na przypadek mniejszej lub większej wyrozumiałości czy stanu majątkowego rodziców, — jest od dwóch lat troską działaczy Ch. T. P. D.

Konferencja instruktorek i prezydiów zarządów powiatowych jaka odbyła się w Krakowie 1. X. br., ze sprawozdań terenowych pozwoliła zorientować się w skali dotychczasowych osiągnięć, oraz prac zaprojektowanych na przyszłość. Zaproszeni przedstawiciele partii politycznych, samorządu, RTPD, ZMP, PCK i służby zdrowia, obradowali razem z członkami Ch. T. P. D. nad poprawą bytu i zdrowotności dziecka w ogóle — dziecka jako najbardziej pokrzywdzonego wojną...

Dotychczasowe osiągnięcia Zarz. Wojew. Ch. T. P. D. nakreśliła obecnym kier. biura Ch. T. P. D. ob. **Stankiewiczowa**, w referacie pt. „Dziecko chłopskie w świetle opieki Ch. T. P. D.", z którego wynika, że organizacja mimo braku funduszów i trudności, niejednokrotnie ze strony społeczeństwa, któremu służy (brak zrozumienia wsi, dla potrzeb własnych) zrobiła wiele tak w kierunku umożliwienia dziecku spędzenia wakacji w korzystniejszych warunkach (kolonie) jako też w celu poprawienia zdrowotności (umieszczanie w prewentorium w Rabce).

Potrzeby są ogromne, w żadnym wypadku nie stojące do skali środków, jakimi dysponuje organizacja nie zaniedbaliśmy jednak niczego, żeby wszystkie możliwości wykorzystać, a zrobimy o wiele więcej, gdy będziemy mieć wszystkie powiaty .zorganizowane, (dotąd 13) więcej funduszów, poparcia władz no i zrozumienia wsi.

Przedstawicielki Zarz. Główn. Ch. T. P. D. kładły nacisk na zakładanie punktów opieki nad matką i dzieckiem jako jedyną narazie formę umoliwiającą szerszej ludności korzystania z opieki lekarskiej, kwestionowały słabe poparcie i współpracę partii politycznych, samorządu i Związku Samopom. Chłopskiej z Ch. T. P. D., wyrażając nadzieję, że współpraca ta będzie podjęta i kontynuowana.

Prezes P. C. K. na okręg krakowski, dr **Anzelm**, w swoim odczycie, zobrazował smutny stan zdrowotności na wsi, której ludność, ie korzystając z urządzeń dostępnych miastu, jak elektryka, kanalizacja czy łaźnie, nie korzysta również z powszechnych i od niej samych zależnych, jak czyste studnie, ustępy (których brak nawet w szkołach), cementowanych gnojowni czy zbiorników na gnojówkę, która swobodnie rozlewa się po podwórku, tworząc kałużę, a w której „bawią" się dzieci razem z prosiętami. Prawdą jest, że lekarzy wieś ma wciąż jeszcze za mało, kiedy na miasta przypada ich 75%. Na wsi brak dla nich mieszkań, zaufania i... zrozumienia, że lepiej zapobiegać chorobie, niż rozwleczoną już leczyć. Natomiast położnych jest po wsiach 70% co nie przeszkadza, że na wsi wciąż jeszcze używane „baby" do porodów, co winno być ścigane i karano administracyjnie a nawet sądownie.

Dr Grochmal z poradni Instytutu Higieny publicznej, apeluje do zebranych, aby przy ustalaniu planu prac, wzięli pod szczególną uwagę — walkę z pijaństwem, jako czynnika obniżającego poziom moralny społeczeństwa, co oczywiście nie jest bez wpływu — jak wykazują dane Instytutu — i to bardzo ujemnego na dzieci. Piętnuje sprzedaż i picie alkoholu przez dzieci, który w młodym organiźmie zabija życiodajne witaminy, potępia niektóre matki, które stosują wywar makówki jako środka nasennego. Poucza władze Ch. T. P. D. aby przy kierowaniu do leczenia dzieci chorych fizycznie, zwracano uwagę na dzieci niedorozwinięte, czy upośledzone psychicznie (np. dzieci cierpiące na t. zw. kompleks niższości, powodują trudności w sharmonizowaniu zespołów, gdzie jednostka uniemożliwia pracę wychowawcy na kolonii czy w prewentorium).

Delegat woj. komitetu P. C. K. ob. **J. Miciński** przypomniał ogromną rolę, jaką spełnił P. C. K. w czasie ostatniej wojny niosąc pomoc każdemu, kto jej potrzebował, — bez względu na kolor skóry, narodowość, czy wyznanie — podkreślając, że organizacja charytatywna, jaką niewątliwie jest ChTPD winna mieć na swych sztandarach i w sercach wyryte hasło: „Kochaj bliźniego i jemu służ"! Akcją tą winno być objęte każde dziecko, które, jak to się mówi, że się „na świat nie prosiło" a cierpiało całą gehennę narodu, nierozumiejąc powodów wojny, będąc jej ofiarą i najbardziej pokrzywdzone.

Następnie przedstawicielka R. T. P. D. ob. **Krasicka** wyraziła radość z projektowanego połączenia RTPD z ChTPD jako jedyną rzeczową akcję opieki nad dzieckiem — bez wyjątku — robotniczym, chłopskim czy urzędniczym — dzieckiem polskim, które do tej opieki ma jednakowe prawa, bez uprawiania odchyleń, przywilejów czy wielotorowości.

Przedstawiciele partii politycznych, ZMP, Związku Samopomocy Chłopskiej, zapewnili zebranych o szczerej chęci współpracy i pomocy, by dzwignąć dziecko polskie z niedoli jako skutków wojny — i wychowując zdrowego obywatela — dźwignąć wzwyż skołataną Ojczyznę...

Prezes Zarz. Wojew. Ch. T. P. D. ob. **J. Oleksy**, dziękując zebranym za wzięcie udziału w konferencji, zapewnił, że organizacja oparta o serca ludzi rozumiejących i współczujących w niedoli dziecka, dołoży starań, by zadanie swe spełnić.

Trudno w krótkim artykule, zamknąć treść całodziennych obrad. — My obecni, odnieśliśmy wrażenie i nadzieję, że w akcji opieki nad dzieckiem chłopskim nastąpi zwrot, że dziecko to zrównane z innymi dziećmi nie będzie już pogardzanym „chamem", nie będzie już — jak dotąd było — pomijane, zapomniane i smutne...

Maryla znad Wisły.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH PRZED NOWYMI ZAGADNIENIAMI

W dniu 20 października br. w Oddziale Krakowskim Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych odbyło się zebranie pracowników z udziałem kierownictwa, przedstawicieli kół politycznych oraz związkowych. Jednym z głównych tematów obrad były — na podstawie wyników za 3 kwartały br. — sprawy dotyczące norm oraz współzawodnictwa pracy. Specjalną uwagę poświęcono zagadnieniom przemian w układzie taryf składek za powszechne ubezpieczenia od klęsk żywiołowych (ogień, grad, powódź, huragan) w kierunku ich uspołecznienia i poczynienia znacznych ulg dla biednej ludności. W zrozumieniu społecznego charakteru pracy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, pracownicy w powziętej rezolucji zadeklarowali gotowość dołożenia wszystkich sił dla planowej realizacji nowych zadań stojących przed Zakładem w dobie przebudowy społeczno-gospodarczej struktury Polski Ludowej.

Z ruchu organizacyjnego PSL

Powiatowy Zjazd PSL w Tarnowie

Dnia 29 października odbył się w Tarnowie statutowy Walny Zjazd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego, w którym oprócz kilkudziesięciu delegatów i członków PSL z terenu powiatu i członków Zarządu Powiatowego wzięli udział: przedstawiciel NKW PSL kol. **Krzyczkowski** oraz prezes **Olszyński** i red. **Kowal** z ramienia Zarządu Wojewódzkiego.

Obrady zagaił prezes Zarządu Powiatowego poseł **Leś**, który powitał gości przybyłych na zjazd a następnie zaznaczając, że jest to ostatni zjazd przed zjednoczeniem ruchu ludowego, podkreślił również, że jest to chwila, w której cały obóz demokracji polskiej jednoczy się pod hasłami walki o pokój oraz walki z wyzyskiem.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel **PPS** w imieniu obu partii robotniczych, ob. **Kaczorowski** w imieniu SD, ob. **Kozioł** w imieniu SL oraz prezes **Olszyński** w imieniu Zarządu Wojewódzkiego PSL.

Z kolei przedstawiciel NKW PSL kol. **Krzyczkowski** wygłosił referat polityczny, w którym wyczerpująco omówił sytuację polityczną na terenie międzynarodowym i w kraju, a w związku z tym i stanowisko, jakie zajęły władze naczelne stronnictwa wobec zagadnień, jakie się w Polsce wysunęły w ostatnim czasie na odcinku społecznym i gospodarczym, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej oraz walki z wyzyskiem na wsi.

Po referacie prezes ustępującego Zarządu poseł **Leś** złożył sprawozdanie z jego działalności.

W związku z referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. wicestarosta **Boruch**, poseł **Leś**, **Burnat** i inni. Na zakończenie dyskusji kol. **Krzyczkowski** udzielił wyjaśnień i odpowiedzi na zapytania, które padły w dyskusji, zaś prezes **Olszyński** gorąco zaapelował do zebranych, ażeby wzmogli pracę nad rozbudową organizacji PSL na terenie powiatu dla dobra wsi i Polski.

Następnie jednogłośnie przyjęto zaproponowaną listę nowego Zarządu z posłem Lesiem na czele, wybrano Komisję Rewizyjną oraz jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

1) Delegaci i członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego powiatu tarnowskiego, zgromadzeni na statutowym Walnym Zjeździe PSL, odbytym w dniu 29. X. w Tarnowie wyrażają pełne uznanie dla władz naczelnych PSL i postanawiają na wszystkich odcinkach działalności społeczno - politycznej przestrzegać linii politycznej wytyczonej przez władze naczelne Stronnictwa a zatwierdzonej uchwałą Rady Naczelnej PSL z dnia 3 i 4 października 1948, jak również wytężyć wszelkie siły, ażeby zdobycze obozu demokracji polskiej były w dalszym ciągu rozbudowywane w duchu sprawiedliwości społecznej przez usuwanie wyzysku i resztek kapitalizmu na wsi i w mieście.

2) Zebrani witają z radością coraz bardziej zacieśniającą się współpracę z bratnim SL i postanawiają dołożyć wszelkich starań aby jak najszybciej został zjednoczony polityczny ruch ludowy i szerzej rozbudowany sojus chłopsko-robotniczy.

3) Zebrani wyrażają pełne poparcie dla słusznej polityki Rządu Ludowego R. P., prowadzonej w oparciu o sojusze z krajami demokracji ludowej i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele w interesie pokoju i sprawiedliwości społecznej.

4) Zebrani wzywają wszystkich członków PSL na terenie powiatu do czynnej i rzetelnej pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości i do współdziałania w oczyszczaniu tych instytucji z elementów nieuczciwych, spekulanckich i wrogich.

5) Wszyscy członkowie Stronnictwa winni popierać i brać czynny udział w pracach przy rozbudowie organizacji społecznych, wychowawczych i oświatowo kulturalnych na terenie wsi, jak Ch. T. P. D., Z. M. P. i T. U. L.

6) Zebrani wzywają wszystkich chłopów-ludowców powiatu tarnowskiego do wstępowania w szeregi odrodzonego PSL oraz czynnego udziału w jego pracach dla dobra wsi i Polski Ludowej.

K.

Dar historyków radzieckich

Sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego w Moskwie **płk. Moczałow,** przesłał Komitetowi Słowiańskiemu w Polsce **większy transport książek historycznych,** jako dar wybitnych historyków radzieckich profesorów Tretiakowa, Sidorowa i Udalcowa, którzy niedawno odwiedzili Polskę i wzięli udział z zjeździe historyków we Wrocławiu.

W liście do Komitetu Słowiańskiego w Polsce **prof. Tretiakow** pisze m. in., że historycy radzieccy są dłużnikami polskiego świata nauki i z uczuciem wdzięczności przypominają serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Polsce. Nadesłane dzieła historyczne, które przyczyniają się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, przeznaczone są dla polskich historyków, archeologów, Ministerstwa Oświaty oraz dla instytucji naukowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu, a także dla biblioteki Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Komitet Słowiański w Moskwie zapowiada jeszcze bogatszą wysyłkę książek dla Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Nowiny z kraju

SZALEJĄCA WICHURA NA WYBRZEŻU w ub. piątek wyrządziła znaczne szkody. Na terenie starego Gdańska i we Wrzeszczu zwaliły się w licznych miejscach sterczące mury ruin. Wichura pozrywała kilka dachów w Gdyni i Orłowie. Silny deszcz przechodził czasami w grad. Pomimo niskiej temperatury, błyskawice przerzynały ciemności.

Z.S.Ch. W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM uruchomił w ciągu października b .r. 15 nowych ośrodków maszynowych. Dotychczas czynnych ośrodków w tym województwie jest 53. W organizacji znajduje się 15 ośrodków. Do końca roku planuje się utworzenie dalszych ośrodków.

SPOŁECZEŃSTWO WROCŁAWIA w uznaniu zasług, jakie junacy 21 brygady „Służba Polsce" położyli przy odbudowie miasta, ufundowało brygadzie sztandar. Sztandar ten wręczono brygadzie na stadionie w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

NA DOROCZNEJ WYSTAWIE OWOCÓW W ŁOWICZU, majątek państwowy „Nieborów" wystawił pomarańcze i cytryny wyhodowane u siebie oraz jabłka olbrzymy o wadze ok. jednego kilograma każde.

W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM w roku bieżącym zagospodarowano 22.490 ha odłogów, z czego na okres kampanii jesiennej przepada 2. 360 ha odłogów.

CHÓR BUŁGARSKI W POLSCE. W ramach wymiany kulturalnej polsko-bułgarskiej przybył do Katowic chór bułgarski, składający się z 74 osób. Chór ten wystąpił w Katowicach dn. 29 i 30 października, po czym wystąpi w innych większych miastach Polski.

W KOŁBIELI, powiat mińsko-mazowiecki, otwarto liceum administracyjno-handlowe. Jest to pierwsza szkoła tego typu na wsi. Dwuletnie liceum liczy obecnie 136 uczniów.

DZIK W MIEŚCIE. O niezwykłym wypadku donoszą z Bierutowa koło Oleśnicy: Oto z pobliskiego lasu wpadł do miasta dzik i napadł na niejakiego Habelę. Przerażony człowiek wskoczył na przejeżdżający wóz. Habela pod wpływem tego wypadku zmarł na atak serca. Dzika zastrzelili milicjanci.

W WARSZAWIE w okresie zimy, kioski będą sprzedawać gorące mleko. Dostawą mleka do kiosków, zajmie się wydział mleczarsko-jajczarski „Społem".

300-lecie odkrycia zatoki Behringa

W Związku Radzieckim duże zainteresowanie wzbudziła 300-letnia rocznica odkrycia **zatoki Behringa,** oddzielającej Rosję od kontynentu amerykańskiego. Odkrycia dokonał kozak jakucki **Siemion Dzieżniew,** który pierwszy przebył cieśninę między lądem azjatyckim a Ameryką. Z okazji tej rocznicy, Muzeum Arktyczne organizuje wystawę, na której umieszczone zostaną raporty Dieżniewa i mapy z jego podróży. Wśród eksponatów znajdą się również na wystawie znalezione na jednej z wysp przedmioty pochodzące z pierwszej połowy XVII wieku.

Dla uczczenia wielkiego odkrycia rząd radziecki ustanowił nagrodę imienia Dieżniewa, która będzie raz na trzy lata przydzielana przez Towarzystwo Geograficzne za najlepsze prace i badania z dziedziny geografii północno-wscodnich wybrzeży Azji. Wydana została praca Biełowa p. t. „Siemion Dieżniew", w której uwzględnione zostały różne z podróży, prowadzonego przez Dieżniewa, M. in. figuruje w książce odbitka notatnika z podróży, prowadzonego przez Dieżniowa, który w roku 1655 przywieziony został do Rosji przez kozaka Filipowa. Z notatnika wynika, że Dieżniew zdawał sobie sprawę z dokonanego przez siebie odkrycia.

Odkryciu Dieżniewa poświęcony został również specjalny numer czasopisma naukowego, wydawanego przez Towarzystwo Geograficzne. W naczelnym artykule znany badacz podbiegunowy Wize wykazuje, że odkrycie dokonane przez żeglarza rosyjskiego pozostawało w cieniu przez przeszło 100 lat. Nawet po zainteresowaniu się podróżą Dieżniewa, sceptycy starali się wykazać, że nie przepływał on koło północno-wschodnich wybrzeży Azji. Dopiero w końcu ub. wieku, po odnalezieniu i opublikowaniu notatnika z podróży Dieżniewa usunięte zostały wszelkie wątpliwości, że jemu przypada zasługa dokonania odkrycia cieśniny, nazwanej później imieniem Behringa.

Czy Nowy Jork będzie zalany wodą?

Inżynier amerykański, Hugh Brown, specjalizujący się w zagadnieniach polarnych, oświadczył niedawno, że w najbliższym czasie należy oczekiwać przesunięcia się olbrzymich zwałów pól lodowych położonych w obrębie północnego koła podbiegunowego, w kierunku południowym. Ten ruch lodu, powtarzający się regularnie w odstępach czasu co osiem tysięcy lat, spowodować ma m. in. powiększenie się stanu wód oceanów oraz pokrycie całego Nowego Jorku masami wodnymi na wysokości 15 metrów. Czy te amerykańskie „przepowiednie" naukowe okażą się prawdziwe — najbliższa przyszłość wykaże.

Dzień Ch.T.P.D. i R.T.P.D. w Jaśle

Dnia 24. X. br. **w Jaśle** odbyła się uroczysta **akademia poświęcona zjednoczeniu Ch. T. P. D. z R. T. P. D.** przy udziale przedstawicieli partii politycznych, społecznych, oświatowych oraz członków Ch. T. P. D. i dzieci.

Akademię zagaiła **ob. Madejczyk Bolesława** przewodn. Zarządu pow. Ch. T. P. D., która następnie odczytała referat o powstaniu i znaczeniu Ch. T. P. D. na wsi, oraz przedstawiła szczegółowe sprawozdanie z dorobku Ch. T. P. D. od roku 1946 do chwili obecnej.

W końcowych słowach zwróciła się do zebranych z oświadczeniem, że zjednoczone Ch. T. P. D. i R. T. P. D. w **jedną organizację Towarzystwa Przyjaciół Dzieci** dadzą Polsce nowego obywatela, który wszystko będzie zawdzięczał własnej pracy „nikogo nie wyzyskiwał i przez nikogo nie był wyzyskiwany".

Następnie zabrała głos **ob. Brągiel Katarzyna** z P. P. R., która w słowach pełnych werwy zwróciła uwagę na stan w jakim znajduje się dziecko chłopskie, wezwała do rychłego zjednoczenia obu Towarzystw Przyjaciół Dzieci, po czym w krótkich zarysach przedstawiła osiągnięcia R. T. P. D. w opiece nad dzieckiem robotniczym.

Wielkie zadowolenie wśród zebranych wywarły występy dzieci z kół Ch. T. P. D. a szczególnie z Kowalów, Bierowski i Sobniowa, które bardzo dobrze odegrały kilka inscenizacji, wykonały tańce, oraz deklamacje.

W czasie akademi przygrywała orkiestra kolejowa z Jasła.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł. Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . 50.— „ Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . 150.— „ Ceny ogłoszeń, prenumeraty za granicą 100% drożej.

Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast" Kraków Basztowa 17. I p. Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. zam. 471. z 28. X. 1948. — M—36391